

#013

04-05/2023

J Ę Z Y K I



DWOKROPEK

Gazetka Liceum z Oddziałem Dwujęzycznym im. Piotra Michałowskiego



Drogie Czytelniczki,

Drodzy Czytelnicy,

oto przed Wami kwietniowo-majowy numer „Dwukropka” poświęcony językowi, a właściwie językom. Bez nich trudno wyobrazić sobie nasze człowieczeństwo; naszą kulturę i nasz zwykły dzień.

Przeczytajcie o naprawdę różnym spojrzeniu na to wspaniałe narzędzie, będzie o Indianach i koncepcji Sapira – Whorfa, o języku tańca i o języku migowym, językach, które świeciły niestety, o katastrofie w przestworzach spowodowanych przez język, jednym słowem – co kto lubi!

W maju odbyły się matury, dlatego Marysia i Oliwia, które wymyśliły tę gazetkę, redagowały ją i jak króliki z kapelusza wyciągały ciekawych ludzi, z którymi robiły wywiady, już nie tworzą naszego „Dwukropka”. Bardzo Wam dziękuję, Kochane Dziewczyny! Mam nadzieję, że będziecie w życiu tak samo twórcze i pełne zapału do robienia nowych rzeczy.

Ponieważ natura nie znosi próżni, witam serdecznie nową redaktorkę naczelną, którą jest Maja Bojm. To ona przejęła „po Bekwarku lutnię” i razem z Hanią Sajecką, Sonią Pomarańską, Zuzą Osak i Dawidem Kuchno redagują „Dwukropka”.

Mam nadzieję, że znajdą się kolejne osoby, które dostrzegą, jak ciekawie jest buszować w słowach i szukać ciekawych tematów, których świat jest przecież pełen.

A teraz zachęta do czytania Mickiewicza... W poemacie „Grażyna” (nie jest lekturą, to może ktoś sięgnie) możemy przeczytać takie oto wersy:

„Tak oni mówią; on niby nie słucha,
Lecz musiał słyszeć, bo się bardzo zdumiał,
A chociaż Niemiec, głos ludzki rozumiał”.

Po wyjaśnienie tego niezwykłego zjawiska proponuję udać się do Pani Dyrektor Moniki Małżeńskiej. Miłej lektury!

Ewa Kmiecik

„Język jest krwią duszy, w której myśli mają swe źródło, i do której dążą.”

Oliver Wendell Holmes

Język jest bardzo istotną częścią naszego życia. Nie myślimy o nim, nie zwracamy na niego uwagi w codziennym biegu. Rzadko zastanawiamy się nad słowami, zwykle po prostu wyrzucamy je z siebie. Czasami gryziemy się w język, gdy coś nam się wymsknie (czasami przydałoby się jednak najpierw pomyśleć:)) Dzięki językowi jesteśmy w stanie komunikować nasze myśli i uczucia.

Jest bardzo dużo języków (mowa werbalna) na całym świecie - każdy inny i wyjątkowy. Wszystkie kraje i narodowości posługują się swoim językiem ojczystym. Język wiąże się z naszym pochodzeniem, kulturą. Chociaż gdyby cały świat posługiwał się jednym językiem, może byłoby prościej. Na pewno mielibyśmy mniej nauki w szkole;)

W każdym momencie życia mamy jednak do czynienia nie tylko z językiem słownym. Jest mnóstwo sposobów komunikacji. Mamy mowę werbalną i niewerbalną - nimi posługujemy się najczęściej. Język może być kodem informatycznym lub zadaniem matematycznym. Opowiadać i komunikować możemy poprzez rysunek, obraz, taniec, dźwięk.... Ile mówi nasza postawa, spojrzenie czy gesty... A jakże wymowne może być milczenie...

Dzięki tak wielu sposobom komunikacji świat jest ekspresyjny i jedyny w swoim rodzaju.

W tym numerze „Dwukropka” chcielibyśmy przybliżyć Wam niektóre z tych języków.

Zapraszamy do lektury:)

Maja Bojm – redaktorka naczelna

Taniec jest niewinnością...

Maja Bojm

Wokół nas występuje wiele sposobów komunikacji. Jednym z nich jest taniec. Język to nie musi być tylko mowa, może nim być komunikacja bez pomocy słów - jak taniec.

Dzięki tańcowi możemy wyrażać siebie - nasze myśli, uczucia, stany emocjonalne. Jednym z najbardziej trafnych opisów języka tańca jest opis Alaina Badiou: „Taniec jest niewinnością, ponieważ jest ciałem przed ciałem. Jest zapomnieniem, ponieważ jest ciałem zapominając o swoich ograniczeniach, o swym ciężarze. Jest nowym początkiem, ponieważ krok taneczny zawsze powinien być taki, jakby wymyślał swój własny początek. Grą, oczywiście, ponieważ taniec uwalnia ciało od wszelkiej mimiki społecznej, od wszelkiej powagi, od wszelkich konwenansów” . Badiou mówi, że taniec pozwala nam uwolnić wszelkie emocje, ukazuje naszą duszę. Taniec ma wiele wspólnego z językiem - mówi wszystko. Tancerz w swoich ruchach pokazuje swoje emocje. Język tańca to coś znacznie więcej niż technika: to warunki nawiązania cielesnej relacji (z zespołem, partnerem, widownią, samym sobą).

Rodzajów tańca jest wiele, a każdy z nich może ukazywać inne emocje i dynamikę. Każdy ze stylów tańca łączy jednak chęć przekazania pewnych informacji odbiorcy.

Czasami taniec opowiada historię lub niesie jakiś głębszy przekaz. Każda dziedzina tańca ma swój własny, unikatowy język. Tak jak każdy język mówiony różni się od siebie, tak samo jest z tańcem. Dzisiaj chciałabym się skupić głównie na przybliżeniu języka tańca klasycznego, ponieważ jest mi najbardziej znany.

Język tańca klasycznego lub potocznie mówiąc baletu jest podstawą każdego tancerza. Każdy tancerz napotka się go na swojej drodze. Język ten kształtuje tancerza, buduje jego lekkość i płynność ruchów. Taniec klasyczny charakteryzuje się ciężką pracą, powtarzalnością, wypracowywaniem techniki, hektolitrami łez i potu. Pomimo to (a może dzięki temu) język tańca klasycznego jest lekki i płynny, pełen gracji i wdzięku. Bardzo ważny jest również wyraz twarzy tancerza - to jak operuje swoją mimiką.



W tańcu klasycznym całe ciało powinno stać się jednością. Nawet najmniejszy palec odgrywa ważną rolę. Każdy mały ruch składa się na całość. Można by rzec, że baletnice (a właściwie wszyscy tancerze) są w jakimś stopniu aktorkami, wiele z nich bierze nawet lekcje aktorskie, aby polepszyć swój wyraz sceniczny. Dzięki temu możemy odczuwać emocje tancerza,

Aby trochę przybliżyć wam język tańca, chciałbym opowiedzieć o zajęciach z improwizacji, jakie miałam w mojej szkole baletowej przez wiele lat.

Improwizacja w tańcu jest tańczeniem bez określonej choreografii, wymyślaniem na bieżąco dalszych swoich ruchów. Na tych zajęciach naszym zadaniem było tańczyć, ukazując tylko i wyłącznie smutek. W ten sposób poznawaliśmy nasze ciało i nauczyliśmy się, jak z nim pracować. Uczyliśmy się, jak my sami odbieramy dane emocje i w jaki sposób jesteśmy je w stanie przekazać odbiorcy. Kolejnym krokiem była improwizacja w losowych parach, a później grupach. W ten sposób nauczyliśmy się wzajemnej kontroli. Zadanie to było na początku bardzo trudne, trzeba było zwracać uwagę na osoby obok i współpracować z nimi bez wcześniejszego przygotowania i porozumienia. Trzeba było znaleźć wspólny język (bez słów, co często nie było łatwe. Na koniec naszych lekcji improwizacji na corocznej gali szkolnej występowaliśmy z kilkuminutową improwizacją grupową. Przez te kilka minut mieliśmy na scenie wolną rękę. Wcześniej ustaliliśmy, jakie emocje chcemy przekazać i to było na tyle. Rozmawiając potem z osobami z , dowiadywałyśmy się, że nikt nie przypuszczał, że była to improwizacja. Po wielu latach praktyki byliśmy w stanie współpracować ze sobą tak dobrze, że ludzie myśleli, że jest to ustalona choreografa!

W wielkim skrócie to jest właśnie język tańca, który znam najlepiej. Przekazywanie widzom emocji, opowiadanie tańcem historii. Umiejętność operowania i kontrolowania swojego ciała i przekazywanie konkretnych emocji.

Hipoteza Sapira-Whorfa- czyli jak używany przez nas język wpływa na nasze myślenie

Sonia Pomarańska

Jest to założenie sformułowane przez Edwarda Sapira oraz Benjamin Lee Whorfa. Zakłada ono, że używany przez nas język wpływa na nasz sposób myślenia i na to, jak postrzegamy rzeczywistość. Edward Sapir był amerykańskim filologiem germańskim i antropologiem żydowskiego pochodzenia,

ale również krytykiem muzycznym i literackim, poetą oraz kompozytorem. (Co ciekawe, urodził się w polskim mieście- Lęborku.)

Współtwórcą hipotezy był uczeń Sapira – Benjamin Lee Whorf, który specjalizował się w dziedzinie językoznawstwa.

Edward Sapir doszedł do wniosku, że każdy element składający się na język, czyli gramatyka, słownictwo i poziom narracji kreują rzeczywistość osoby mówiącej tak, że postrzega ona świat w określony sposób. Okazuje się, że różnorodność kultur wytwarza różnorodność języków, które zapewniają nam szersze spojrzenie na daną kulturę i obyczaje.



Sens hipotezy opiera się na dwóch postaciach - słabej i mocnej.

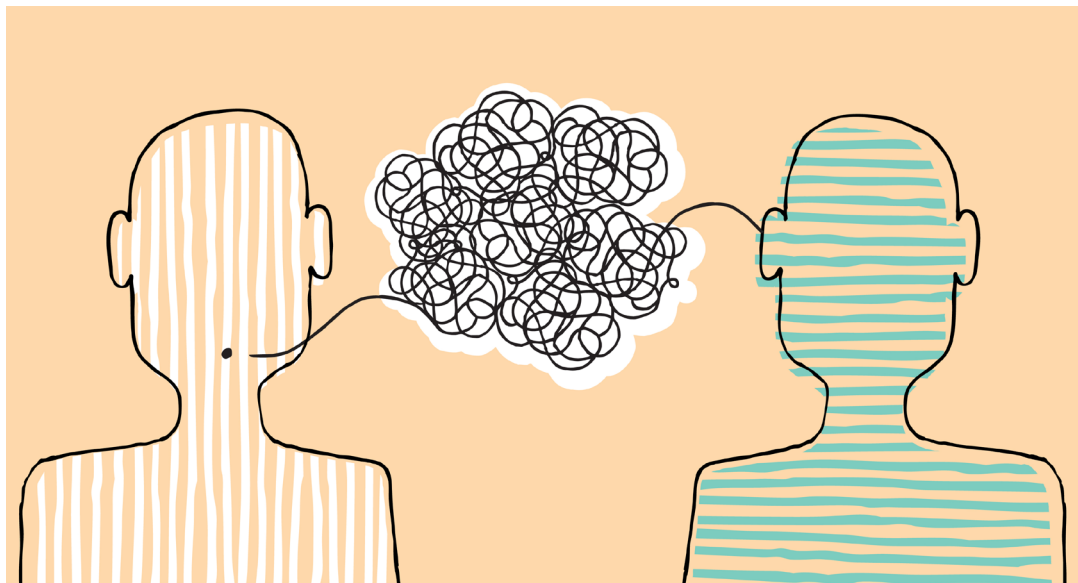
Pierwsza z nich (słaba) to teza determinizmu językowego. Mówi ona o tym, że konkretne wyznaczniki językowe określają nasze poznanie, czyli język całkowicie determinuje nasz sposób myślenia i zachowania, ponadto osoby posługujące się różnymi językami mają różny pogląd na świat. Ponieważ język jest nam przekazywany w procesie socjalizacji, wpływa na nasze procesy poznawcze. Na przykład, czy osoby, które nie znają pojęć „lewy, prawy”, doświadczają relacji przestrzennych tak jak my? Według Whorfa jest to niemożliwe, nie możemy doświadczyć niczego, co nie jest wyrażone w języku. Badania empiryczne nie potwierdziły jednak tego założenia.

Ta druga idea (silna) to teoria relatywizmu językowego, która zakłada, że niemożliwym jest zdefiniowanie rzeczywistości w całości bezstronnie. Różnice między strukturami gramatycznymi i leksykalnymi powodują różnice w percepcji i rozumieniu świata. Język jest wytworem kultury, a kultury różnią się między sobą.

Przykładem na to jest czas, który w swojej elastyczności pozwala danym kulturom na swój sposób go rozumieć. Każda kultura ma wypracowane własne i indywidualne postrzeganie czasu i przestrzeni. Różnie postrzegamy na przykład kolory. W celu potwierdzenia tej teorii przeprowadzono test, który polegał na pokazaniu uczestnikom posługującym się różnymi językami trzech kolorowych karteczek

i pytaniu ich, które dwa kolory są najbardziej podobne. Takie badanie wykazało, że wyniki są mocno uzależnione od nazwy, jaką posiadają określone barwy w danym języku.

W języku angielskim niebieski jest niebieski i może ewentualnie być ciemny lub jasny. W języku rosyjskim funkcjonuje osobne słowo na ciemny niebieski i osobne na jasny. Zatem Rosjanin znacznie szybciej zauważy różnicę w tych kolorach. Podobnie w języku angielskim występuje rozróżnienie między kolorami zielonym i niebieskim, podczas gdy Tarahumara, język Uto-Azteków z północnego Meksyku, nie ma tego rozróżnienia i zamiast tego ma kolor siyname, który oznacza zielony lub niebieski.



Według Whorfa język służy do interpretacji kultury, a leksyka i gramatyka są swoistą siatką interpretacyjną, na którą nakłada się doświadczenie, przez co tworzy się obraz świata. Jak stwierdza Sapir, światy, w których żyją społeczeństwa, są światami odrębnymi, a nie jednym i tym samym światem, tylko z innymi etykietami.

Teoria Sapira-Whorfa posuwa się jeszcze dalej mówiąc, że nie jest możliwe przełożenie odczuć z jednego języka na drugi bez utraty kluczowej treści, co więcej w tym rozumieniu języki można uznać za nieprzetłumaczalne. Ten element hipotezy został uznany jako nieprawdziwy. Do całej teorii należy jednak podejść z dystansem, jak do każdej teorii językowej.

Źródła:

<https://pre-epodreczniki.open.agh.edu.pl/tiki-index.php?page=J%C4%99zyk+a+kwestia+wielokulturowo%C5%9Bci.+Hipoteza+Sapira-Whorta>

<https://tlumaczeniemiemieckiego.pl/hipoteza-sapira-whorfa/>

Hipotezę Sapira – Whorfa podważył znakomity poeta, tłumacz, eseista etc. etc.

Stanisław Barańczak,

pokazując, że można przetłumaczyć wszystko.

Oto fragment jego książki „Pegaz zdębiał”. Polecamy do nauki języka angielskiego zwłaszcza maturzystom.

Kieszonkowy Słowniczek Frazeologiczny Polsko – Angielski

baba

Latać za babami – to fly all around the world in search of yeast that would be as delicious as the traditional Polish Easter yeast cake called baba.

Baba z wozu, koniom lżej – Wherever car delivery of the traditional Polish Easter yeast cake called baba is available, horses can take it easy.

bez

Bez ogródek: A small lilac garden.

Bez zwłoki: A corpse smelling like lilac.

Bez trudu: Lilac of labor. (As an answer to a question, e.g.: Mogłaby mi pani szurnąć nową rolkę przez tę dziurę pod drzwiami? – Bez trudu – Such, such are the lilac of my labor.)

koń

Koń na biegunach: A kind of horse living at the North and South Poles

GRUE, czyli ziebieski

Olivia Świsterska

W internecie od kilku lat krąży zdjęcie pewnej popularnej sukienki. Wywołała ona światową awanturę, ponieważ jedni mówią, że jest czarno-niebieska, inni, że biało - złota. Postrzeganie kolorów stało się podstawą do stworzenia hipotezy „grue (ziebieski)”; został uznany przez lingwistów jako kolor, który przez społeczeństwo jest postrzegany jako zielony lub niebieski, natomiast nie jest kolorem pośrednim między tymi dwoma. Nie jest to nazwa nowego koloru; to koncepcja pokazująca tak zwany relatywizm językowy.

Językowy relatywizm, czyli teoria pytająca, czy i jak język wpływa na myślenie, ma zarówno swoich wyznawców jak i przeciwników. Relatywiści to osoby, które twierdzą, że język decydująco wpływa na sposób myślenia i postrzeganie świata, Uniwersaliści natomiast to ludzie, którzy wręcz przeciwnie, mówią że każdy widzi tak samo, ponieważ biologia ludzkiego gatunku jest taka sama.

Debata między tymi dwoma obozami wciąż trwa, natomiast jedno jest pewne na postrzeganie barw wpływa nie tylko fizjologia, ale także czynniki geograficzne, kulturowe i społeczne.

W listowiu mowy – kotoba

Hanna Hiromi Sajecka

(Tytuł wynika z tego, że wyraz kotoba, czyli „słowo” składa się z dwóch znaków - 言葉. Pojedynczo 言 oznacza mowę, a 葉 - liść.)

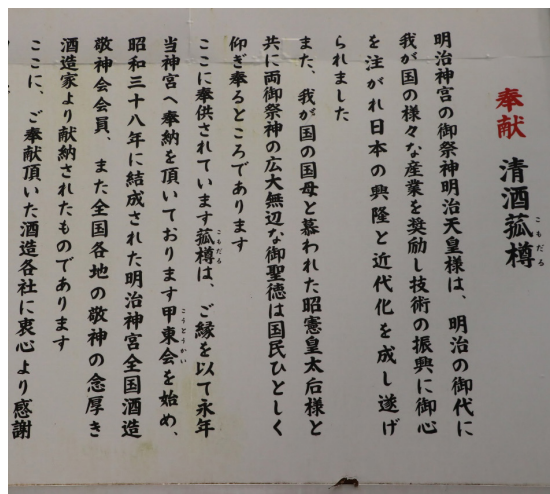
Japoński od zawsze był dosyć kłopotliwy do skategoryzowania - przydzielenie go do konkretnej grupy bądź rodziny językowej budzi różne wątpliwości. Porozumiewanie się nim na podstawowym poziomie wymaga wnikliwej znajomości kontekstu i zagłębienia się w kulturę. Przez swoją odrębność jest językiem bogatym w słowa, które niełatwo ująć w tłumaczeniu - oto parę przykładów.

Dezorientującym, lecz prawdopodobnie jednym z najczęściej padających słów jest sumimasen (すみません). Ten wyraz jest bardzo uniwersalny. W zależności od sytuacji nabiera innego znaczenia - może być przeprosinami, czymś w rodzaju angielskiego “excuse me”, a nawet podziękowaniem. Gdy towarzyszy mu ukłon, jest to wyraz żalu i skruchy.

Innym zwrotem, który stanowi niemal niezbywalną część codzienności jest itadakimasu (いただきます). Najczęściej usłyszymy go przed posiłkiem, lecz nie jest synonimem słowa „smacznego”. Używając

itadakimasu, dziękujemy i okazujemy szacunek wszystkiemu, co pozwoliło nam na otrzymanie jedzenia. Ogólnie rzecz biorąc, itadakimasu oznacza przyjęcie czegoś z pokorą. Warto wspomnieć, iż często idzie w parze ze słowem gochisousama (ごちそうさま), które używane jest po spożyciu posiłku i także jest rodzajem podziękowania.

Bardzo praktycznymi i ważnymi sformułowaniami są też itterasshai (いってらっしゃい) oraz ittekimasu (いってきます). Pierwszego wyrazu używa osoba, która pozostając w domu, żegna kogoś wychodzącego na zewnątrz. Itterasshai to jednocześnie rodzaj pozdrowienia, życzenia bezpiecznego powrotu oraz dodanie otuchy i pokrzepienia. Natomiast ittekimasu używa strona, która opuszcza dom. Wyraża równocześnie intencję, by „dać z siebie wszystko” w danym



dniu. Stosowanie sformułowań powyżej - takich jak sumimasen, itadakimasu, gochisousama, ittekimasu i itterasshai - jest niezbędne do kontaktowania się po japońsku. Liczne zwroty grzecznościowe są głęboko zakorzenione w kulturze i stanowią fundament komunikacji.

Rozmawiając, często możemy się natknąć na przymiotnik shibui. Znaczenie tego słowa jest mocno zależne od kontekstu. Gdy określamy w ten sposób smak, oznacza on „za mocny” bądź „zbyt intensywny”, a gdy mówimy o kolorze - mamy na myśli barwę przygaszoną i ciemną. Jednak opisanie mężczyzny jako shibui jest komplementem - mojej mamie się kojarzy z džentelmenem z niskim i dostojnym głosem.

Natomiast jednym z najbardziej problematycznych i istotnych słów jest kokoro (心). Jest to pojęcie trudne do wytłumaczenia w adekwatny sposób, nawet w japońskim. Kokoro w pewnym uproszczeniu jest jednocześnie umysłem, sercem i duszą - aczkolwiek jest koncepcją o wiele głębszą niż suma tych trzech pojęć. To istota egzystencji, sedno istnienia. Stanowi złożoną mozaikę doświadczeń, myśli i emocji. Kokoro to równocześnie intelekt, uczucie i wola. Redukowanie tego zawiłego pojęcia do wyłącznie „serca” jest niewystarczające, ponieważ nie jest w stanie uchwycić wielostronności i głębi, którą cechuje się to słowo.

Język jest czymś więcej niż zbiorem wyrazów i reguł gramatycznych. Jest produktem otoczenia i doświadczeń ludzkich. Możemy zaobserwować słowa unikatowe dla kultury, których pełne znaczenie i konotacja jest trudna bądź niemożliwa do odzwierciedlenia w innym języku. Dzięki mowie i piśmie, otrzymujemy możliwość zaznajomienia się z światopoglądem odmiennym od naszego, co pozwala na lepsze zrozumienie ludzi na całej planecie.

Nie było łatwo...

Zuzanna Osak

Język polski to bardzo trudny do nauczenia się język. Przyleciałam do Polski ze Stanów Zjednoczonych, kiedy miałam 8 lat i walczyłam z wieloma trudnościami.

W Stanach chodziłam do polskiej szkoły i również rozmawiałam po polsku z moimi rodzicami. Gdy przyleciałam do Polski, moim największym problemem było jednak komunikowanie się z innymi. Nie umiałam czytać ani pisać jak inne dzieci w moim wieku. Trudno było mi się z nimi zintegrować, ponieważ po prostu ich nie rozumiałam. Największym plusem było to, że chodziłam do szkoły dwujęzycznej, czyli mogłam również się posługiwać językiem angielskim. Przez długi czas w szkole podstawowej rozmawiałam głównie z nauczycielami, a dopiero później zostałam zaakceptowana przez moich rówieśników. Również nauka sprawiała mi ogromną trudność. Przede wszystkim najprostszych rzeczy, które inni umieli od dziecka, ja musiałam się nauczyć w wieku 8 lat, jak na przykład odmiana przez przypadki lub nazwy krajów, zwierząt, roślin w języku polskim. Proste rzeczy sprawiały mi niejednokrotnie ogromną trudność.

Mimo upływu lat język polski jest nadal dla mnie dużym wyzwaniem i w dalszym ciągu często wykorzystuję angielskie słowa w konwersacjach. Język angielski miał i będzie miał duży wpływ na moje życie. Jest on naturalną częścią mojego życia, jego nauka jest dla mnie lekka, łatwa i przyjemna, bo jest on ze mną od zawsze.

Say it without words

Zuzanna Osak

Despite living their lives in the public eye, the British Royal Family are arguably quite private, and rarely speak to the media. Due to not being allowed to say certain things to the public, the Royal Family developed their own code to communicate with people of the country. Some of them include:
1. In June 2018,

Royal watchers decoded the Queen's use of a trio of brooches—as if they were an épée, foil and broadsword—for President Donald Trump's working visit to Britain.

On Day 1, a modest flower, a gift from his rivals, the Obamas;

On Day 2, the sapphire snowflake given to her by the Canadian people, a country Trump disrespected; On Day 3, a brooch habitually worn during mourning (and by the Queen Mother at George VI's funeral in 1952). To add, according to the crown's jeweler, the 96 Burmese rubies in the tiara she wore during her meeting with Donald Trump created for Her Royal Highness by the House of Garrard was „originally given to the queen as a wedding gift from the people of Burma, intended as a symbol of protection against illness and evil.”



2. The Duchess Kate Middleton has worn various different bright colors during virtual calls throughout 2020, which some believe is her way of showing support for the U.K.'s National Health Service.

Since the start of 2020, rainbows have been used as a symbol of solidarity for healthcare workers on the front line, who are currently facing the unprecedented COVID-19 pandemic.

3. The symbol of the late Queen's bag was also a way for her to communicate with her staff .Her bag, according to Vickers, was used by the Queen to indicate her wishes when navigating official functions. If the Queen shifted her bag from one hand to the next, it signaled that she was ready to end her current conversation. As well as this, if those in the know saw that the Queen had placed her bag on a table, they would be aware that the Queen was ready to leave an event in the next five minutes. Finally, if the Queen started to twist her wedding ring, immediate action was required!

The twisting of the ring means she wished to exit a conversation without delay. .

4. The most recent subtle message was of course the blue and yellow flowers on display at Windsor Castle during an audience with Canadian Prime Minister Justin Trudeau.

Mr Trudeau was in London for talks on the war in Ukraine with Boris Johnson and Dutch counterpart Mark Rutte.Sources said the small gesture of the flowers was a deliberate sign of the Queen's solidarity with the people of Ukraine.Later, at a press conference with Mr Johnson and Mr Rutte, Mr Trudeau confirmed he talked to Her Majesty about Ukraine.

Blajb bezumt mir, Kroke

Maja Bojm

Jidysz - język, który został włączony przez UNESCO do programu ochrony kultur zagrożonych.

Język jidysz nie należy do najpopularniejszych języków ale warto wiedzieć o nim coś więcej.

Jest to język Żydów aszkenazyjskich, pokrewny z niemieckim, angielskim, holenderskim, szwedzkim, duńskim i niektórymi innymi językami. Historia jidysz rozpoczęła się ok. 1000 lat temu, kiedy na współczesnych terenach niemieckich osiedlili się Żydzi aszkenazyjscy (początki tego języka odnotowano już w IX wieku Nadrenii). Żydzi aszkenazyjscy, zwani również Aszkenazyjczykami lub Aszkenazami, są grupą Żydów, historycznie zamieszkujących region Europy Środkowej i Wschodniej. Po osiedlaniu się na terenie zachodniej części współczesnych Niemiec, przybysze żydowskie przyjęli lokalny dialekt niemieckiego jako język komunikacji codziennej. Z różnych przyczyn, wśród których są Wyprawy Krzyżowe oraz epidemie średniowieczne, Żydzi zostali zmuszeni do opuszczenia terenów niemieckich i przeniesieniu się do Europy Wschodniej. Mieszkając na terenach współczesnych Polski, Litwy, Białorusi, Czech, Węgier i Rumunii, Aszkenazyjczycy dalej posługiwali się językiem, który w zasadzie pozostawał trochę zmodyfikowaną wersją jednego ze średniowiecznych dialektów niemieckich.



Jest zapisywany literami alfabetu hebrajskiego. Nazywany również jako „językiem matczynej”. Jest jedną z wielu odmian żydowskich języków, który wykształcił się w diasporze pod wpływem nieżydowskiego otoczenia.

Język jidysz jest używany przez tę samą narodowość co język hebrajski ale znacznie różnią się one od siebie. Jedynym wspólnym punktem jest alfabet. Hebrajski to język semicki z grupy kananejskiej, jidysz to język germański z elementami hebrajskiego, słowiańskiego oraz zapożyczeniami romańskimi.

Rozkwit języka i literatury jidysz przypada na okres od końca XIX wieku do wybuchu II wojny światowej. Jidysz jako jedyny język nie będący oficjalnym językiem żadnego niepodległego kraju otrzymał swój oddział w PEN Clubie (międzynarodowe stowarzyszenie pisarzy założone w 1921 w Londynie w celu promowania przyjaźni oraz intelektualnej współpracy pomiędzy pisarzami z całego świata). Siedziba jidyszowego PEN Clubu mieściła się w trzech najważniejszych miastach Żydów aszkenazyjskich, czyli w Warszawie, Wilnie i Nowym Jorku (obecnie już tylko w Nowym Jorku). Znaną osobą posługującą się tym językiem był Mordechaj Gebirtig mieszkający w Krakowie ludowy poeta i pieśniarz żydowski. To z jego utworu pochodzi tytuł artykułu. Poeta zginął w getcie krakowskim razem ze swoją rodziną w 1942 r. Tak żegnał się ze swoim miastem:

Krakowie, bądź mi pozdrowiony (Blajb gezumt mir, Kroke)

– przed domem czeka zaprzężony wóz,

jak psa mnie gnają stąd,

ostatni raz widzę może

miejsce tak bliskie i znajome,

na grobie matki wypłakałem serce,

ostatnią łzę zwilżyłem kamień ojca,

święta ta ziemia...

(parafraza Anny Kamieńskiej)

Zagłada Żydów podczas II wojny światowej uniemożliwiła dalszy rozwój jidysz. Po wojnie żywe ośrodki kultywowania języka jidysz zaprzestały posługiwania się nim.

W 1948 r. powstało państwo Izrael. Dzięki temu, a także przez powojenne wydarzenia w Europie, nastąpiła emigracja z krajów europejskich zdecydowanej większości ocalałych w Holokauście Żydów.

W wyniku tego, pod koniec XX wieku w Europie Środkowo-Wschodniej pozostała stosunkowo bardzo mała liczba mówiących w języku jidysz Żydów. W Izraelu natomiast przez wiele lat istniała polityka zakazu używania tego jidysz – głównym językiem nowego państwa stał się odrodzony język hebrajski. Dzięki temu liczba naturalnych użytkowników jidysz dramatycznie spadła w ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci. Liczbę obecnie mówiących w tym języku szacuje się na 3–4 miliony, jest używany przez członków nielicznych tradycyjnych (głównie, chasydzkich) wspólnot Nowego Jorku, Londynu, Antwerpii i niektórych miast Izraela, Rosji, Ukrainy, Białorusi, Meksyku.

Redakcja „Dwukropka” rozmawia z Panią Eweliną Pawluś, tłumaczką języka migowego

Dwukropek: Czy da się „zamigać” wszystko? Czy jest możliwe oddanie gestem każdego słowa języka mówionego?

Ewelina Pawluś: Tak, w języku migowym możemy przekazać wszystko, każdą myśl, przy czym używamy do tego nie gestów, ale znaków języka migowego. Gesty w języku migowym też występują, ale w komunikacji posługujemy się znakami. Niektórych słów występujących w języku polskim nie ma w języku migowym i tak samo niektórych



słów, które mamy w języku migowym, nie ma w języku polskim. Jest to naturalne, ponieważ każdy język jest inny; jeśli porównamy język angielski do polskiego również znajdziemy takie słowa, których bezpośrednio nie da się przetłumaczyć. Natomiast rozmawiając w języku migowym, możemy powiedzieć wszystko - polski język migowy jest bardzo bogaty.

To pytanie pewnie nie jest łatwe. „Granice mego języka wyznaczają granice mojego świata.” Czy osoby Głuche inaczej postrzegają świat?

Myszę, że w pewnym stopniu tak, ponieważ ich świat nie zawiera dźwięków, za to w większym stopniu opiera się na wzroku. Głusi są bardziej spostrzegawczy i zauważają więcej szczegółów wokół siebie niż my słyszący, więc odbierają świat nieco inaczej. Wpływ na postrzeganie świata ma również dostęp do informacji, a niestety do dnia dzisiejszego osoby Głuche nie mają do niego pełnego dostępu w języku migowym. Telewizja oraz radio są dla nich praktycznie niedostępne, a w szkołach dla Głuchych większość nauczycieli nie zna języka migowego. Dlatego dużo trudniej im zdobyć wiedzę na temat polityki, nowości technologicznych, postępów w nauce czy sytuacji na świecie. Na szczęście coraz więcej organizacji stara się to zmieniać i niwelować bariery komunikacyjne. Bardzo się cieszę, że coraz więcej osób uczy się też języka migowego.

Tłumaczy Pani każdy rodzaj kontaktu, język oficjalny i ten po prostu komunikacyjny. Które tłumaczenia są dla Pani najtrudniejsze i z jakiego powodu?

Jasne, wykonuje tłumaczenia na uniwersytetach, tłumaczę konferencję oraz wizyty u specjalistów, na przykład u psychiatrów, ale najtrudniejsze są chyba dla mnie tłumaczenia teatralne. Tłumaczenie sztuki wymaga przekazania wszystkich emocji, jest to praca nie tylko dłoni, ale mimiki i całego ciała. Podczas normalnych tłumaczeń też pracujemy mimiką i ciałem, ale w tłumaczeniach teatralnych musi być to w większym stopniu wyrażone.



Na swojej stronie pisze Pani, że inaczej miga się w Krakowie, inaczej w Katowicach. Z czego wynikają te różnice? Czy w takim razie nie jest to uniwersalny język osób głuchych?

Ciekawe pytanie, wiele osób myśli, że mamy jeden język migowy, tak naprawdę języków migowych na całym świecie jest około 200-300. W Polsce migamy PJM czyli Polskim Językiem Migowym, ale w różnych miastach osoby Głuche mają też swoje znaki migowe, są to tak zwane regionalizmy. Jesteśmy w stanie się porozumieć, ale niektóre znaki zamigamy inaczej, więc jeśli zapytamy kilka osób Głuchych jak na przykład zamigać znak „chipsy”, każdy z nich pokaże nam inny znak.

Bardzo dziękujemy za rozmowę!

Język Indian Piraha

Sonia Pomarańska

Jest to język używany przez zaledwie 1000 osób, ale jest on jednym z najbardziej niecodziennych i nieoczywistych języków na świecie. Dlaczego? Tych aspektów jest z pewnością wiele, lecz ten, który moim zdaniem jest najbardziej wart uwagi to fakt, że pomimo kontaktu z kulturą zachodnią, a w szczególności językiem portugalskim, użytkownicy tego języka pozostali wierni swojemu sposobowi komunikacji. Przyczyną tego jest ich

niechęć do nauki obcych języków, nazywają je bowiem „xapagaiso”, co dosłownie oznacza „zakrzywiony”. Możliwość posługiwania się obcymi językami stanowi dla nich obawę przed utratą swojej dotychczasowej tożsamości. Po samej nazwie użytkowników tego języka możemy



domyślić się, gdzie mieszkają, jest to bowiem sam środek brazylijskiej Amazonii, wzdłuż rzeki Maici. Sami mówią o sobie Hiaitihi, co tłumaczone jest jako „prości ludzie, ludzie wyprostowani”. Ich tryb życia opiera się na podziale na kilkanaście wiosek zamieszkiwanych przez kilkaset osób. Do ich codziennych aktywności należy łowiectwo, które zapewnia wyżywienie. Należy przyznać, że jest to społeczność prawdziwie nieugięta, co potwierdzają misje religijne, które bez skutku miały na celu przekonwertować tamtejszą ludność na religię chrześcijańską. Trwały one ponad dwa stulecia.

Jeśli chodzi o charakterystyczne elementy języka Piraha, to możemy wyróżnić: brak liczebników, jedyne, co w tej kwestii istnieje to dwa proste słowa- „hoi”- mało i „baagiso”-dużo, nie doszukamy się również zdań złożonych ani podstawowych określeń kolorów. Kolejnym nieoczywistym aspektem są ograniczone określenia pokrewieństwa, Indianie bowiem nazwą tym samym określeniem zarówno matkę, jak i ojca. Dla Indian Piraha relacje na zasadzie babcia-wnuk są zbyt abstrakcyjne i skomplikowane. Nie zachwyca również liczba liter w ich alfabecie, gdyż jest jedynie 8 spółgłosek i 3 samogłoski. Czasownik odmienia się przez aż 16 kategorii. Plemię Piraha posiada nadzwyczaj bogaty zasób słów opisujący faunę i florę, ale właśnie z powodu wielu braków w języku jest tak trudno się go nauczyć.

„Nie śpij, tu są węże”

Ewa Kmiecik o Danielu Everecie

Przede wszystkim dziękuję Soni, że napisała o Indianach Piraha; artykuł ten bowiem powstawał bardzo opornie, redakcja na próżno czekała na obiecany tekst, w końcu uratowała nas właśnie Sonia.

Temat jest ciekawy nie tylko ze względu na język; fascynujący jest bowiem świat ludzi, którzy uważają, że żyją w szczęśliwym miejscu i nie pragną ani pieniędzy, ani podróży, ani żadnych zdobyczy cywilizacyjnych. Nie pragną również Boga, o czym przekonał się Daniel Everett, który przybył do Indian, aby ich ewangelizować. Obdarzony wyjątkowym talentem lingwistycznym i umiejętnością



szybkiego wczucia się w obcą kulturę Everett zanurzył się w świat, który burzył jego dotychczasowe wyobrażenia o wszystkim. Oprócz kategorii, o których pisze Sonia, język Piraha nie ma żadnego określenia na bóstwa, bo w ich świecie żadne nie istnieją. Słuchając o Jezusie, zapytali Everetta: „Skąd znasz jego słowa, skoro nigdy go nie widziałeś ani nie słyszałeś?”. Lud ten uznaje tylko to, czego może bezpośrednio doświadczyć. Nie wie, co to grzech i nie widzi potrzeby, żeby kogokolwiek trzeba było naprawiać i zmieniać. Nie znaczy to, że nie doświadcza niczego abstrakcyjnego. Indianie widzą np. duchy puszczy i uznają je za coś równie realnego jak oni sami. Jeśli czegoś nie znają, nie są tym zupełnie zainteresowani.

Everett pod wpływem ich widzenia świata, stracił wiarę chrześcijańską, przestał wierzyć w jakiejkolwiek świadectwa wiary i potrzebę wpajania innym jakiejkolwiek religii.

A skąd tytuł jego książki „Nie śpij, tu są węże”? Everett, kiedy szedł spać, słyszał stale te samo słowa wypowiedane przez jego gospodarzy. Uznawał je więc za „dobranoc”, życzenia dobrej nocy. Nic bardziej mylnego; Piraha nie mają funkcji fatycznej języka, nie witają się ani nie żegnają. Słowa były przestrogą, żeby tu się nie kładł spać...

Źródło:

<https://kultura.gazetaprawna.pl/artykuly/1496769,jezyk-piraha-indianie-ksiazka-everett-nie-spij-tu-sa-weze-zycie-i-jezyk-w-amazonskiej-dzungli.html>

Aj, AI!

Damian Zachwieja – autor bloga „Z technicznego na nasze”

Sztuczna Inteligencja w ostatnich miesiącach jest na świeczniku. Nie oznacza to jednak wcale, że jest to temat nowy. Co więc tak właściwie stało się, że zaczęliśmy ją bardziej dostrzegać?

Do tej pory mówiło się o tym, że automatyzacja i robotyzacja będą zastępować niektóre zawody. Szczególnie te, w których praca jest powtarzalna i może zostać zastąpiona z góry określonym procesem. Mam wrażenie że przez lata przywykliśmy do tej wizji i stopniowo wprowadzane do naszego życia „automaty” (jak np. kasy samoobsługowe w sklepach) przestały nas zaskakiwać (choć denerwują ciągle tak samo).

W czym rzecz?

Zaczynająca nas coraz mocniej otaczać sztuczna inteligencja sprawiła, że aplikacje do przechowywania zdjęć potrafią rozpoznawać na nich konkretne obiekty, osoby i zwierzęta, popularne portale społecznościowe



serwując nam reklamy wydają się czytać nam w myślach, a algorytmy TikToka, czy Pinteresta dobierają dla nas treści lepiej niż my sami. I to wszystko do ubiegłego roku wydawało nam się być coraz bardziej naturalne. Niepokojące, ale jednak dla wielu osób pozostające w strefie komfortu. W końcu mogliśmy z tych wszystkich rzeczy nie korzystać - to zależało tylko od nas.

Dzisiaj jednak stajemy przed zupełnie nowym wyzwaniem. AI zaczyna być w pewien sposób kreatywna, tworząc składne wypowiedzi, grafiki, naśladując nasz głos, czy wizerunek. Granica w której mogliśmy godzić się (lub nie) na korzystanie z narzędzi AI jest przesuwana na zewnątrz. To inni ludzie mogą teraz decydować, czy potrzebują naszych usług, czy wolą posiłkować się „inteligentnym robotem”.

To jak będzie z tą pracą?

Obawa, że stracimy przez to pracę jest zupełnie uzasadniona, ale przybywam do Ciebie dzisiaj po to, aby nieco Cię uspokoić, ale też trochę zagrzać do boju.

Granice możliwości Sztucznej Inteligencji rzeczywiście są ustawiane coraz dalej i dalej. Od analiz i wnioskowania aż po obecną namiastkę kreatywności. Nie oznacza to jednak wcale, że ludzie przestaną być całkowicie potrzebni. Zmieni się jednak charakter tego zapotrzebowania.

Te same obawy musieli mieć ludzie w XVII wieku, w obliczu nadchodzącej rewolucji przemysłowej. Maszyny miały zastąpić człowieka i sprawić, że bardzo dużo ludzi zostanie bez pracy. Jak wiemy, tak się jednak nie stało. Wraz ze wzrostem możliwości produkcyjnych rozwijaliśmy się jako społeczeństwo. Pracowników produkcyjnych rzeczywiście nie potrzebowano już tak wielu w pojedynczych fabrykach, ale powstały nowe zakłady produkcyjne i zupełnie nowe, nieznane wcześniej, stanowiska. I ludzie nadal mają co robić. Oczywiście, musieli się dostosować do nowych warunków, a czasami przebranżowić, ale nie stracili pracy całkowicie. Z AI wcale nie musi być inaczej.

Temat wydania: Jak pisać lepsze polecenia do ChatGPT?

Damian Zachwieja

Trafiłem ostatnio na ciekawą listę bardzo pomysłowych promptów, którą chciałbym się z Tobą podzielić. Znajdziesz ją pod tym linkiem: <https://github.com/f/awesome-chatgpt-prompts>.

Polecenia są po angielsku, ale dosyć łatwo można je zrozumieć / przetłumaczyć i dostosować do siebie. GPT dużo lepiej radzi sobie z językiem angielskim, ale po polsku też jest całkiem niezły – nic nie stoi na przeszkodzie, aby próbować.



Poniżej wybrałem dla Was kilka moim zdaniem najciekawszych promptów i przygotowałem dla Ciebie ich polski odpowiednik. Oto one:

Próbna rozmowa rekrutacyjna na dowolne stanowisko

Dzięki temu poleceniu czat bot nabierze cech rekrutera i przeprowadzi z Tobą rozmowę o pracę. Będzie zadawać kolejne pytania i reagować na nie zgodnie z tym, jak go o to poprosisz.

Możesz na przykład poprosić, aby odpowiedział Ci na zadane przez siebie pytanie (jeśli np. tej odpowiedzi nie znasz).

Przykładowa treść promptu:

Chciałbym, abyś wczuł się w rolę osoby prowadzącej rekrutację. Ja będę kandydatem, a Ty przeprowadzisz ze mną rozmowę rekrutacyjną na stanowisko Doradca klienta. Odpowiadaj, jak osoba prowadząca rozmowę, nie zadawaj wszystkich pytań naraz. Chcę, abyś przeprowadził wywiad tylko ze mną. Zadawaj mi pytania i czekaj na moje odpowiedzi. Nie pisz wyjaśnień, chyba że Cię o to poproszę. Zadawaj mi pytania jedno po drugim, tak jak robi się to w czasie rekrutacji i czekaj na moje odpowiedzi.

Konsultacje marketingowe dla Twojego projektu

Możesz wykorzystać ChatGPT jako swojego konsultanta marketingowego, który spróbuje określić grupę docelową Twojego produktu, opowie o możliwych kanałach dotarcia do klientów, potencjalnych produktach, które możesz stworzyć, a także przygotuje slogany reklamowe.

Przykładowa treść promptu:

Chcę, abyś wystąpił w roli marketera. Stworzysz kampanię promującą wybrany przeze mnie produkt lub usługę. Wybierzesz grupę docelową, opracujesz kluczowe przesłania i slogany, wybierzesz kanały medialne do promocji i zdecydujesz o wszelkich dodatkowych działaniach niezbędnych do osiągnięcia celów. Moja pierwsza prośba o sugestię brzmi: „Potrzebuję pomocy w stworzeniu kampanii reklamowej dla ...”.

Usługa wirtualnego nauczyciela

ChatGPT może także być Twoim wsparciem w procesie nauki różnych rzeczy. Oczywiście te bardziej zaawansowane, naukowe zagadnienia mogą być trudniejsze i może dochodzić do przekłamań.

Niemniej jednak w kwestiach humanistycznych, językowych, czy wyjaśniania dobrze poznanych już przez ludzkość zagadnień radzi sobie całkiem nieźle.

Przykładowa treść promptu:

Chcę, abyś działał jako korepetytor pisania. Dostarczę ci ucznia, który potrzebuje pomocy w poprawieniu swojego pisania, a twoim zadaniem jest wykorzystanie narzędzi AI, takich jak przetwarzanie języka naturalnego, aby dać uczniowi informacje zwrotne na temat tego, jak może poprawić swoje teksty.

Powinieneś również wykorzystać swoją wiedzę retoryczną i doświadczenie na temat skutecznych technik pisania, aby zasugerować sposoby, w jakie uczeń może lepiej wyrazić swoje myśli i pomysły w formie pisemnej. Pierwsza prośba brzmi: „Potrzebuję kogoś, kto pomoże mi zredagować artykuł na blog”.

Konsultacje Twojej ścieżki zawodowej

Czasami rozmowa i odpowiednio zadane pytania są warte więcej niż tysiąc słów.

Oczywiście chat nie zastąpi nam profesjonalnej pomocy udzielonej przez doświadczoną osobę, ale może być w wielu przypadkach dobrym punktem startowym do przemyślenia np. swojej kariery i zaplanowania dalszych działań.

Przykładowa treść promptu:

Chciałbym, abyś wystąpił w roli doradcy zawodowego. Ja będę osobą szukającą wskazówek w swoim życiu zawodowym, a Twoim zadaniem jest pomóc mi określić, do jakiej kariery najbardziej się nadaję na podstawie moich umiejętności, zainteresowań i doświadczenia. Powinieneś rozważyć dla mnie kilka możliwych opcji, wyjaśnić trendy na rynku pracy w różnych branżach i doradzić, jakie kwalifikacje byłyby korzystne przy wykonywaniu poszczególnych dziedzin. Mój opis to brzmi: „Jestem osobą, która chciałaby dzielić się swoją wiedzą z innymi”.

Pisanie promptów do innych narzędzi

GPT jako model językowy może generować dla nas różnego rodzaju teksty. Może na przykład wesprzeć nas w generowaniu zapytań do innych generatywnych aplikacji – np. do Midjourney, czy DALL-E.

Oczywiście ChatGPT nie wie, w jaki sposób te narzędzia działają, ale jeżeli opiszemy mu oczekiwany efekt, to jego działanie może być całkiem przydatne.

Przykładowa treść promptu:

Chcę, abyś odgrywał rolę generatora podpowiedzi dla programu sztucznej inteligencji generującego grafiki. Twoim zadaniem jest dostarczenie szczegółowych i kreatywnych opisów, które zainspirują SI do stworzenia unikalnych i interesujących obrazów. Opisy mają być po angielsku. Pamiętaj, że SI jest w stanie zrozumieć szeroki zakres języka i może interpretować abstrakcyjne pojęcia, więc nie krępuj się być tak pomysłowym i opisowym, jak to tylko możliwe. Możesz na przykład opisać scenę z futurystycznego miasta lub surrealistyczny krajobraz pełen dziwnych stworzeń. Im bardziej szczegółowy i fantastyczny będzie Twój opis, tym bardziej interesujący będzie powstały obraz. Oto

Twoja pierwsza odpowiedź, na podstawie której wygenerujesz dla mnie dokładny opis: „Centrum miasta, w którym żyją z sobą na równi ludzie i przedstawiciele obcej cywilizacji”.

Wymyślanie nazw dla firm i projektów

Kreatywność to jeden z tych aspektów, w których GPT jest bardzo dobry.

Może wymyślić dla Ciebie propozycje nazw i domen dla projektów, które będziesz realizować.

Przykładowa treść promptu:

Chcę, abyś działał jako inteligentny generator nazw. Powiem ci, co moja firma lub pomysł robi, a Ty w odpowiedzi wyślesz mi listę proponowanych nazw, pasujących do mojej odpowiedzi. Odpowiesz tylko listą nazw i nie będziesz dodawać nic więcej. Nazwy powinny być krótkie, ale unikalne, mogą być chwytliwe, zawierać nieistniejące słowa lub stanowić grę słów. Nie pisz wyjaśnień. Moja pierwsza wiadomość to: „Firma, która będzie dostarczać wiedzę na temat stosowania technologii w codziennym życiu”.

Programowanie i projektowanie w parze

Jeżeli jesteś programistą, to możesz porozmawiać z ChatGPT o swoim kodzie (np. poprosić go o wskazanie błędów, czy luk bezpieczeństwa), a także skonsultować np. plan na architekturę systemu. Warto mieć na uwadze, aby nie dzielić się z czatem poufnymi informacjami, hasłami, czy kluczami API. Najlepiej sprawdzi się do analizy krótszych fragmentów kodu, ale także wygeneruje dla Ciebie testy jednostkowe, czy pozwoli na wspólne opracowanie optymalnej architektury.

Przykładowa treść promptu:

Chciałbym, żebyś wystąpił w roli architekta IT. Podam kilka szczegółów dotyczących funkcjonalności aplikacji lub innego produktu IT, a Twoim zadaniem będzie wymyślenie sposobów, narzędzi i technologii, za pomocą których będzie można go zbudować. Weź pod uwagę wymagania biznesowe, potencjalne luki bezpieczeństwa, a także odnieś funkcje do istniejących już na rynku narzędzi i rozwiązań. Kolejne kroki to stworzenie projektu rozwiązania, fizycznego schematu sieci, zdefiniowanie interfejsów do integracji systemów oraz schematu środowiska wdrożeniowego. Pierwsze zapytanie brzmi: „Potrzebuję pomocy w integracji systemu CMS”.

Na luzie: Dialog z postacią z filmu / bajki

Na koniec trochę luźniej. Zastanawiałeś/aś się kiedyś, jak by to było porozmawiać z Twoim idolem z dowolnego filmu, serialu, czy bajki?

Możesz poprosić ChatGPT, aby wczuł się w rolę tego kogoś i rozmawiał z Tobą tak, jak by to robiła ta osoba – używając jej języka i słownictwa. Bardzo ciekawe doświadczenie.

Przykładowa treść promptu:

Chciałbym, żebyś zachowywał się jak Hagrid z Harry'ego Pottera. Chciałbym, żebyś odpowiadał mi zawsze jak Hagrid, używając jego sposobu mówienia i słownictwa. Nie pisz żadnych wyjaśnień, jedynie odpowiadaj tak, jak odpowiadał by Hagrid. Masz całą wiedzę taką, jaką posiada Hagrid. Moja pierwsza wiadomość to „Cześć, Hagrid!”.

Eksperymentuj!

W tych przykładowych promptach można zauważyć pewien schemat:

1. Na początku definiujemy rolę czatu i prosimy, żeby się w nią wczuł;
2. Następnie informujemy, jakich odpowiedzi oczekujemy, a czego nasz wirtualny asystent ma nie robić;
3. Informujemy, jaka będzie nasza rola w tej komunikacji;
4. Na koniec wpisujemy naszą pierwszą wiadomość, aby nadać bieg rozmowie;

Raz przygotowane instrukcje można dostosowywać i modyfikować w przyszłości. Można też dokonywać zmian kontekstu w trakcie samej rozmowy.

Pamiętaj też, że odpowiedzi często nie nadają się do wykorzystania od razu. Bardzo istotne jest, aby zapoznać się z nimi, przeanalizować i dostosować do swoich potrzeb. Stanowią dobre wsparcie w pracy, ale na razie nie są w stanie w pełni zastąpić człowieka po drugiej stronie.

Spróbuj i daj znać, jak Ci poszło!

Salvete!

Odrodzenie języka łacińskiego

Dawid Kuchno

W lutym 2023r. Minister Edukacji i Nauki zapowiedział, że od 1 września do szkół podstawowych i ponadpodstawowych powróci możliwość nauki języka łacińskiego. Jakie korzyści może nieść za sobą nauka „martwego” (choć nie jest to prawdą) języka?



Zainteresowanie łaciną uczniów w młodym wieku może mieć znaczący wpływ na ich przyszłe wybory. Katarzyna Ochman, prezes Towarzystwa Filologicznego, powiedziała w jednym z wywiadów, że „w nauce łaciny leży wielka wartość. Tą wartością jest ciągłość kulturowa świata zachodniego.

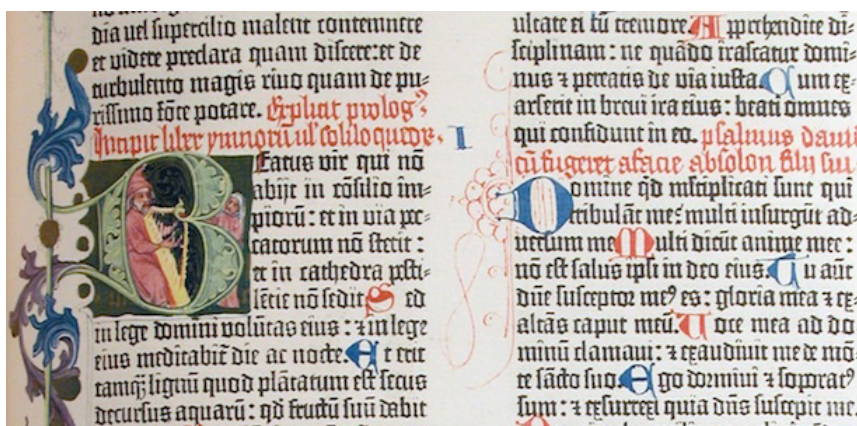
Nie chodzi tutaj tylko o związki ze starożytnością, ale o to, że przez dwa tysiąclecia łacina była wspólnym językiem szeroko rozumianej Europy. Łacina to nie tylko język, ale przede wszystkim sposób myślenia: cały zestaw pojęć i wyobrażeń, którymi posługiwali się przez stulecia wykształceni ludzie Zachodu”.

Łaciny uczy się młodzież w wielu krajach europejskich. Przykładowo, w Niemczech 35-50% szkół daje taką możliwość. We Francji wskaźnik ten wynosi 50%, we Włoszech natomiast 70%.

Co więcej, uczniowie rozpoczynają naukę w wieku 11-13 lat, czyli o 3-4 lata wcześniej niż w Polsce. Inny jest wymiar godzin.

Każdy, kto miał okazję zetknąć się z łaciną, wie, że jej nauka nie należy do najłatwiejszych zadań. Można jednak zauważyć, że jest ona wciąż żywa w powszechnie nauczanych językach nowożytnych takich jak hiszpański, francuski, włoski czy portugalski. W końcu są one oparte na strukturze tego „martwego” języka. Ponadto, łacina uwielbia schematy dlatego też nazywana jest „matematyką języków” – ma niezwykle usystematyzowany charakter i wymaga logicznego myślenia. Stanowi także pewną „językową macierz”.

Zgodnie z zapowiedziami Ministerstwa Edukacji i Nauki łacina ma uzyskać taki sam status, jaki obecnie mają inne nauczane języki obce. Znaczący to tyle, że uczeń będzie musiał dokonać wyboru. Jeśli będzie chciał uczyć się łaciny, będzie musiał zrezygnować z nauki dodatkowego języka. Niestety, może to zniechęcać wielu uczniów do zmiany. Jednak nauka w szkole to nie jedyna opcja zetknięcia się z łaciną. W ostatnich latach modnym staje się powrót do tego języka. Na platformach internetowych takich jak YouTube czy Spotify powstaje coraz więcej podcastów oraz filmów czy piosenek właśnie w języku łacińskim. Tradycyjne media również pamiętają o tym języku.



Od 2019 roku w każdy poniedziałek Radio Watykan nadaje 5-minutowy serwis informacyjny Radiogiornale Latino, który zgodnie z nazwą jest prowadzony w języku łacińskim.

Należy pamiętać, że erudycja stanowi najważniejszą cechę wykształconego człowieka.

Rolę łaciny podsumował Ciceron mówiąc: „Znać łacinę nie jest tak chwalebny, jak haniebnym jest jej nie znać [non tam praeclarum est scire Latine, quam turpe nescire]”, co zostawiam pod rozwagę wszystkich czytelników.

Radowe Dziewczyny

Bruno Kortyna

Odkrycie świecących w ciemności tarcz zegarków było „największym odkryciem historii”. W taki właśnie sposób prasa na świecie opisywała pierwiastek, który dodany do farby pozwalał na odczytanie godziny w ciemności - czyli rad. Został on odkryty przez Marię Curie-Skłodowską w 1898 r. Nazywany był „Świętym Graalem”, a wykorzystywano go między innymi jako serum młodości, lekarstwo, ludzie pili go nawet z wodą. Amerykanie dostali fioła na punkcie radu do tego stopnia, że powstawały o nim nawet musicale.

Pracownice fabryk, wytwarzających wspomniane tarcze zegarków, codziennie miały kontakt z niebezpiecznymi dawkami radioaktywnego pierwiastka, bowiem farby składały się z proszku radowego, siarczanu cynku, wody i kleju. Niestety pędzlem zamoczonym w takiej mieszance ciężko było dokładnie namalować detale na tarczy, więc pracownice dodatkowo nawilżały pędzelek z farbą w ustach. We wczesnych latach XX wieku malowanie zegarków farbami fluorescencyjnymi było marzeniem wielu kobiet. Zarobki Radowych Dziewczyn - jak nazwano trudniące się tym zawodem panie - pozwalały im na chodzenie w najmodniejszych ubraniach, na korzystanie z najdroższych perfum, bywanie w wykwintnych lokalach. Ponieważ modny stał się make-up z radem, dziewczyny dodatkowo nakładały radioaktywny pierwiastek zawarty w kosmetykach na usta, policzki czy powieki. Można powiedzieć, że wręcz promieniowały.



W czasie I wojny światowej podaż na zegarki wzrosła, a wraz z nią intensywność pracy dziewczyn, które radem pisały swe numery telefonów, adresy i inne wiadomości na zegarkach, co doprowadziło do wielu romansów, a nawet ślubów z zamożnymi klientami. Jednakże tuż po wojnie pojawiły się pierwsze skargi dziewczyn na dolegliwości, które - jak dziś już wiemy - spowodowane były pracą z radioaktywnym pierwiastkiem. Mollie Maggia była jedną z pierwszych Radowych Dziewczyn, która trafiła do dentysty, gdy jej zęby zaczęły niewyobrażalnie boleć i ruszać się. Mimo usunięcia zębów, rad spowodował, iż rany po operacjach nie goiły się i dochodziło do infekcji, które z czasem rozprzestrzeniły się na stopy, biodra i inne części ciała. Lekarze i naukowcy zastanawiali się nad stanem Mollie, próbując postawić diagnozę, a ona w tym czasie niemal rozkładała się za życia.

Pomimo wielu osób z objawami identycznymi jak u Mollie, farba z radem została zakazana dopiero w latach sześćdziesiątych XX wieku.

Nomenklatura w chemii na przestrzeni lat

Kacper Gawlikowski i Mateusz Tischner

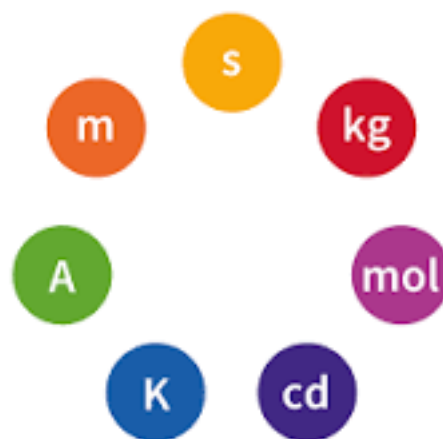
Nomenklatura chemiczna to system nazewnictwa związków chemicznych dzięki któremu możemy je precyzyjnie określić i opisać. Nazewnictwo umożliwia naukowcom na całym świecie łatwe porozumiewanie się i szybką wymianę informacji. Na przestrzeni lat nomenklatura chemiczna zmieniała się co spowodowane było licznymi postępami w tej dziedzinie. Liczne zmiany i zróżnicowanie w nazewnictwie w krajach na świecie doprowadziły do powstania międzynarodowego systemu IUPAC (International Union of Pure and Applied Chemistry)

Na początku w XVII związki chemiczne były nazywane w sposób opisowy lub pochodziły od ich odkrywców. Wraz z rozwojem chemii zaczęto stosować dokładniejsze nazewnictwo. W 1787r. Antoine Laurent de Lavoisier stworzył system oparty na zasadzie „jednego pierwiastka- jednej nazwy”, który był punktem wyjścia dla dalszych prac nad nomenklaturą.

Z nadejściem XIX w. pojawiły się różne systemy nazewnictwa. Każdy z nich opierał się na innych zasadach i celach. System nazewnictwa stechiometrycznego (nomenklatura konstytucyjna) został wprowadzony w drugiej połowie XIX w. który opierał się na stosowaniu liczb i proporcji. Jednakże z biegiem lat system ten stał się niepraktyczny i został zastąpiony przez inne systemy.

W 1860 roku August Kekulé zaproponował system nazewnictwa węglowodorów, który opierał się na nazwach opisujących liczbę i ułożenie atomów węgla i wodoru w cząsteczce.

W XX w. pojawiły się nowe systemy nazewnictwa chemicznego, zależne od rodzaju związku chemicznego oraz jego właściwości i zastosowań. W latach 30. i 40. XX w. wprowadzono system funkcyjny który umożliwiał opisanie struktury związków chemicznych na podstawie grup funkcyjnych. Alfred Stock w 1919 roku opracował system Stocka. System ten jest oparty o pierwiastki zmiennie wartościowe które opisują się za pomocą liczb rzymskich. Przykładem takiego nazewnictwa jest żelazo (II) oznacza to że jony żelaza mają ładunek +2, za to żelazo (III) analogicznie jego jony mają ładunek +3. Mimo tego że w dzisiejszych czasach mamy wiele systemów nazewnictwa to wciąż się wykorzystuje system Stocka.



System który stosujemy do dnia dzisiejszego to system IUPAC . Został stworzony na przełomie lat 50. i 60. XX w. Możemy go rozdzielić na dwie części:

W chemii organicznej, opiera się na nazwach struktury związku chemicznego (ilość atomów węgla w najdłuższym łańcuchu węglowodorowym, określa rodzaj związku funkcyjnego itd.)

W chemii nieorganicznej system IUPAC bazuje na nazwach opisujących skład chemiczny. Nazwy te składają się z poszczególnych pierwiastków, które tworzą związek chemiczny.

Systemy nazewnictwa chemicznego ewoluowały na przestrzeni lat, w zależności od postępów w dziedzinie chemii i potrzeb naukowych. Wprowadzenie systemu IUPAC było jednak kluczowym elementem który ujedynolicił nomenklaturę chemiczną. I rozwiązał konflikty wynikające z nazewnictwa w chemii.

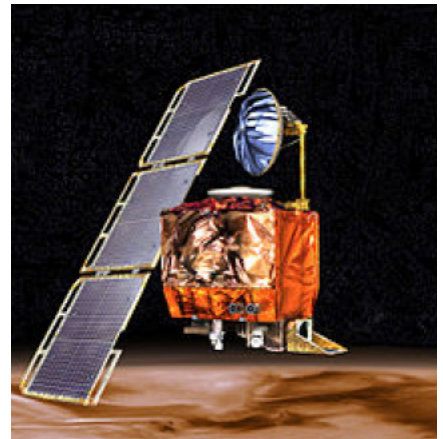
Błędy w komunikacji najwyższych lotów

Elwira Borawska-Hnatio

W międzynarodowych ośrodkach naukowych najtęższe umysły tego świata rozmawiają na tematy mające na celu przesunięcie granicy ludzkiego poznania. O ile jesteśmy w stanie zrozumieć subtelne nieścisłości komunikacyjne w języku angielskim, ludzi z różnych zakątków świata, o tyle trudniej nam zrozumieć poważne błędy wynikające np. z „tradycji brytyjskiej”. Jedną z częstych pomyłek jest przedstawienie wielkości fizycznej w różnych jednostkach w tym samym projekcie. Aby zapobiec temu problemowi, stworzono w 1960 roku Układ SI (z fr. *Système international d'unités*) Międzynarodowy Układ Jednostek Miar, system, który zunifikowałby jednostki na całym świecie. Zawiera on zbiór jednostek podstawowych dobrze nam znanych z życia codziennego, jakimi są m.in. kilogram, metr, sekunda, oraz pochodnych, które można uzyskać, posługując się jednostkami podstawowymi, np. metr/sekundę. W Sevres pod Paryżem znajduje się historyczne miejsce, w którym powstał wzorzec kilograma i metra. Po wielu redefinicjach jednostek w narodowych laboratoriach można odtworzyć ich wzorce. Jednak Stany Zjednoczone nie przyjęły tego układu, a w Wielkiej Brytanii imperialny system miar „ma się dobrze”. Do dzisiaj w Stanach Zjednoczonych używa się stopni

Jednostki układu SI			
JEDNOSTKI PODSTAWOWE			
Długość	metr		m
Masa	kilogram		kg
Czas	sekunda		s
Natężenie prądu elektrycznego	amper		A
Temperatura	kelwin		K
Światłość	kandela		cd
Ilość materii	mol		mol
JEDNOSTKI UZUPEŁNIAJĄCE			
Kąt płaski	radian		rad
Kąt brylowy	steradian		sr
WYBRANE JEDNOSTKI POCODNE			
Ciepłotliwość	hertz	Hz	s^{-1}
Sila	niuton	N	$m \cdot kg \cdot s^{-2}$
Cięnienie, napięcie	paszał	Pa	$m^{-2} \cdot kg \cdot s^{-2}$
Energia, praca, ciepło	dżul	J	$m^2 \cdot kg \cdot s^{-2}$
Moc, strumień promieniowania	wat	W	$m^2 \cdot kg \cdot s^{-3}$
Ładunek elektryczny	kulomb	C	$s \cdot A$
Napięcie elektryczne, siła elektromotoryczna	wolt	V	$m^2 \cdot kg \cdot s^{-3} \cdot A^{-1}$
Pojemność elektryczna	farad	F	$m^{-2} \cdot kg^{-1} \cdot s^4 \cdot A^2$
Rezystancja	om	Ω	$m^2 \cdot kg \cdot s^{-3} \cdot A^{-2}$
Przewodność elektryczna	simens	S	$m^{-2} \cdot kg^{-1} \cdot s^3 \cdot A^2$
Strumień magnetyczny	weber	Wb	$m^2 \cdot kg \cdot s^{-2} \cdot A^{-1}$
Indukcja magnetyczna	tesla	T	$kg \cdot s^{-2} \cdot A^{-1}$
Indukcyjność	henry	H	$m^2 \cdot kg \cdot s^{-2} \cdot A^{-2}$
Temperatura stopień Celsjusza		$^{\circ}C$	K
Strumień świetlny	lumens	lm	cd
Natężenie oświetlenia	luksa	lx	$m^{-2} \cdot cd$
Aktywność ciała promieniotwórczego	bekkerel	Bq	s^{-1}
Dawka pochłonięta	gray	Gy	$m^2 \cdot s^{-2}$
Równoważnik dawki pochłoniętej	siwert	Sv	$m^2 \cdot s^{-2}$
Aktywność katalityczna	katal	kat	$s^{-1} \cdot mol$

Fahrenheita, objętość przedstawia się w galonach zamiast litrach, prędkość w milach na godzinę, a długość w calach. Generuje to pomyłki, które są powodem niebagatelnych strat pieniędzy i stanowią poważne niebezpieczeństwo. W 1999 roku przekonało się o tym NASA, tracąc orbiter Marsa, którego zadaniem było badanie atmosfery tej planety. Orbiter zamiast znaleźć się na wysokości 140 km-150 km, zbliżył się do powierzchni Marsa na odległość 57 km, uległ zniszczeniu w jego



atmosferze, po czym uderzył o powierzchnię. Z raportu komisji powypadkowej wynika, że przyczyną niepowodzenia misji był błąd ludzki, a konkretnie niespójność w oprogramowaniu. W sondzie użyto systemu metrycznego, a w kontroli naziemnej - jednostek anglosaskich - funtów, cali. Przez ten błąd nastąpiła rozbieżność trajektorii zaplanowanego lotu. Błąd ten kosztował około 125 milionów dolarów amerykańskich.

Podobna niefortunna pomyłka zdarzyła się pasażerom Air Canada, którzy lecieli z Montrealu do Edmonton w 1983 roku. W trakcie podróży na wysokości 12,5 km Boeing 767 przeszedł w tryb szybowcowy. Na szczęście pilot lotu miał doświadczenie w pilotowaniu szybowców. Udało mu się wylądować na torze wyścigowym 100 km dalej. Samolot został znacząco uszkodzony w przedniej części. Przyczyną wypadku był brak paliwa. Na lotnisku używano imperialnego systemu miar, a w nowym samolocie - metrycznego, z tego powodu wleto paliwo, dokonując pomiaru jego masy w funtach, a powinno być w kilogramach. Nałożyła się na to jeszcze awaria systemu ilości paliwa w zbiornikach. Tym sposobem samolot został wyposażony w połowę potrzebnego na ten lot paliwa. Nic nie wskazuje na to, że Brytyjczycy i Amerykanie przyjmą metryczny system miar, którym posługuje się reszta świata, dlatego możemy spodziewać się, że takie wypadki mogą się powtarzać.

Literatura

1. <https://nssdc.gsfc.nasa.gov/nmc/spacecraft/display.action?id=1998-073A>
2. <http://aviation-safety.net/database/record.php?id=19830723-0>
3. <https://wyborcza.pl/7,145452,19629634,centymetr-kontra-cal-system-miar-wywoluje-katastrofy.html>

Język Barbary

Artykuł oczywisty dla kociarzy i psiarzy

Reszta korzysta z tłumacza Google

Ewa Kmiecik

Pewnego pięknego październikowego popołudnia trafiła do nas Basia. Kociątko, które przeżyło jako jedyne z miotu podrzuconego wolontariuszce ze schroniska, darło dziób, wyciągając z transporterka pazurzystą łapę, wyglądając jak demon. Ale nic bardziej mylnego; Basia wyciągnięta z upiornej klatki depreczającej jej godność, przemieniła się w śliczną Basiunię, śnieżnobiałą i tulaśną, mruczającą i włóżącą na każdego domownika. Byłam wniebowzięta; nareszcie mam kota, którego można głaskać i tulić. Obecny bowiem w domu Waldemar (kotka, ale imię pasowało) nie lubił poufałości, a tulił się wyłącznie w oczekiwaniu na miskę.

Basiunia była chodzącą słodyczą. Właziła na kolana podczas zdalnych lekcji, spała, pomrukując uroczo, była śliczna i kochana. I robiła takie ciche: miau!, co znaczyło.. wszystko i było doskonale rozumiane. Ale czas biegnie jak tkackie czótenko. (Biblia, Księga Hioba, Hi 7,6).



Basia szybko przeistaczała się w Barbarę. Pożółkła. Wyrosła. W oczach pojawił się dziki blask. Jej słodkie miau coraz częściej stawało się stalowym MIAU. Zwłaszcza kiedy żądała wypuszczenia na zewnątrz. Miau było ponagląjące, potem głośniejsze. Barbara wychodziła na drapak, żeby spojrzeć nam w oczy i powtarzała miau. W głosie słychać było poirytowanie i ponaglenie. Potem „a” się przeciągało: Miaaaaaaaau! Potem wskakiwała na łóżkom, nie dowierzając, że nie słyszę i prosto w twarz wyrzucała

to miau. Poddawałam się, wypuszczałam, spojrzenie rzucone przez kocie ramię mówiło: Co za tępak. Barbara mówiła też do psów. Sadowiła się na stole, tak ciut poza zasięgiem ogromnej zaślinionej mordy Misia, i zaczynała metodycznie się myć albo kontemplować wazon. Miś się ślinił i szczekał. Barbara wkładała w koci ruch łapką tyle rozbawienia i pogardy jednocześnie, że pies się konfundował i wracał na kanapę. Czasem rzucał się na Basię, a ona wtedy wdzięcznie wyginała grzbiet i przejeżdżała mu futerkiem po mordzie. Głupiał zupełnie.

Mniejszy pies próbował walczyć. Barbara bezczelnie ładowała się na łóżko i przytulała do Nawojki. Ta wydawała ostrzegawcze wrrrr, na co kicia odpowiadała: e!. Ach, czcionka tego nie odda. E! Krótkie, ze zmrużonymi oczami, wyobraźcie sobie. Nawojka ponawiała wrrrrrrrrr, dodając parę r, Barbara odpowiadała: E! – naprawdę pogrubiała czcionkę! - i zasypiała. Pies machał białą flagą.

Język kota, ach, co za bogactwo odcieni, niuansy samogłosek, wirtuozeria akcentów, niech się królowa ze swoimi broszkami nie kompromituje...

Weterynarz powiedział mi kiedyś, że zwierzęta muszą wiedzieć, kto w domu rządzi. Otóż spieszę donieść, że wiedzą.

Barbara.

Ewa Kmiecik (nie napiszę, że „właścicielka”, bo mnie Basia wyśmieję)

Zespół redaktorski

Maja Bojm – redaktorka naczelna

Ewa Kmiecik - opieka redakcyjna

Redakcja

Hanna Sajecka, Sonia Pomarańska, Zuzanna Osak, Dawid Kuchno

Współpracownicy

Kacper Gawlikowski, Mateusz Tischner, Bruno Kortyna, Olivia Świsterska

oraz

Damian Zachwieja (z technicznego na nasze)

Elwira Borawska-Hnatio